

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w audycji poświęconej wystawie twórczości polskiej graficzki Teresy Jakubowskiej. Ze mną pani Karolina Prymlewicz z Muzeum Karykatury imienia Eryka Lipińskiego. Dzień dobry.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Dzień dobry pani. Dzień dobry Państwu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Teresa Jakubowska „Z życia wycięte” taki tytuł nosi wystawa grafiki artystycznej obejmująca kilka dekad działalności artystki. I to co zwraca uwagę już przy pierwszej styczności z tymi grafikami to jest ogromna konsekwencja formy. I niezależnie od tego czy mamy do czynienia z pracami z lat pięćdziesiątych, czy dziewięćdziesiątych to czujemy od razu, że jest to dzieło Teresy Jakubowskiej. Stworzone w jej oryginalnym stylu, obranym stosunkowo wcześnie. Chyba rzadko zdarza się, aby artyści tak konsekwentnie trzymali się jednej stylistyki. Zwłaszcza biorąc pod uwagę te dynamiczne zmiany kierunków w sztuce, które miały miejsce właśnie w drugiej połowie dwudziestego wieku.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Tak, zdecydowanie. Zacznę od tego, że wystawę mieliśmy otworzyć w listopadzie zeszłego roku, ale niestety sytuacja pandemiczna sprawiła, że wystawa w tym roku otworzyła się właściwie na niespełna miesiąc. Ale zapraszam wszystkich naszych słuchaczy do obejrzenia jej w formie wirtualnej. Nie jest to może idealna forma zwiedzania wystawy i oglądania prac Teresy Jakubowskiej, no nie mniej jednak jest to jakaś namiastka. Wracając do tematu, do różnorodności twórczości Teresy Jakubowskiej, ale jednocześnie takiej spójności stylistycznej. To właśnie warto podkreślić, że artystka która już po studiach. Już na początku swojej drogi wybrała jako technikę, którą operuje do chwili obecnej – druk wypukły, zwłaszcza linoryt, i to w takiej właśnie wersji bardzo charakterystycznej dla jeszcze ekspresjonizmu, początku dwudziestego wieku, kiedy artyści posługiwali się drzeworytem i operowali czarną plamą. Tutaj też właśnie Jakubowska wybrała tę metodę, a właśnie dlatego, że ta technika pozwala jej wypowiadać się, jak sama mówi bez kompromisowo. A to z kolei ma związek z charakterem satyrycznym jej twórczości i od początku, od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kiedy zaczęła tworzyć, właściwie sceny z życia wycięte. Pokazujące rzeczywistość PRL-u, także jakieś wątki z własnej biografii, z własnego życia. Często bardzo intymne sceny. I później nawet kiedy doszły do tych przedstawień zupełnie inne jeśli chodzi o stylistykę, ale też treść

bardziej już merytoryczne przedstawienia. To ten rys satyryczny jest nadal wyczuwalny.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zanim jednak nasi słuchacze zapoznają się z tymi grafikami, odkryją je samodzielnie. To zapytam właśnie o te wyróżniki, dzięki którym styl prac Teresy Jakubowskiej rozpoznamy bez trudu.

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Na pewno jest to właśnie ta czarno-biała, te czarno-białe obrazy, które są no właśnie rzucają się od razu w oczy i myślę, że to jest taka cecha bardzo charakterystyczna. Natomiast również dekoracyjność i pewien pomysł na rozwiązanie kompozycji, wypełnienie całej powierzchni, kompozycji przedstawieniem. Coś co w historii sztuki nazywa się „horror vacui”, czyli jakaś obawa, strach przed pustką. Tutaj jest to bardzo wyraźne w twórczości Teresy Jakubowskiej, ta dekoracyjność łączy się również z pewnymi inspiracjami jeszcze z okresu młodości, a właściwie dzieciństwa, ponieważ artystka urodziła się w Wilnie, tam spędziła dzieciństwo i duże wrażenie zrobiły na niej stiuki w barokowym kościele Św. Piotra i Pawła. I później po latach to również wspominała jako inspirację do tworzenia zwłaszcza wizerunków miast nie tylko Polskich, ale zagranicznych w dużej mierze Włoskich, gdzie same przedstawienia miejscowej architektury, zabytków architektury, zabytków sztuki korespondują również z tym bogactwem stylistycznym baroku.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przedstawienia miast to jest ta reportażowa część twórczości Teresy Jakubowskiej, to są te zapisy rzeczywistych chwil. Ale możemy wyróżnić dwie konwencje jej prac, drugą z nich jest metafora. Nurt nazywany przez samą artystkę symboliczno-refleksyjnym. Co w tych grafikach stara się pokazać artystka? Co jest tematyką tych metaforycznych linorytów?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Zazwyczaj poczucie zagrożenia, ale równocześnie dążenie. Dążenie do szczęścia, ale także do zdobycia władzy, sławy, czyli właściwie to co nami powoduje na co dzień na różnych etapach życia. Te prace, w których pojawiają się takie motywy jak: skrzydła, latawce, drabiny odwołują się do rozmaitych sytuacji egzystencjalnych i myślę, że możemy je też identyfikować, czy interpretować już indywidualnie, w zależności od własnej wrażliwości i ich własnych przeżyć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ten symbolizm nie dotyczy jednak tylko tematyki, myślę tutaj o tym, że oglądając prace Teresy Jakubowskiej uwagę

zwraca na pewno to zagęszczenie detali, o którym mówiła pani wcześniej. To wypełnienie przestrzeni, ta mnogość szczegółów, ale od czasu do czasu zdarza się praca, w której ta przestrzeń nie jest wypełniona. To oczywiście mocno kontrastuje na tle pozostałych prac. Jaka jest rola tej pustki?

KAROLINA PRYMLEWICZ: Myślę, że dobry artysta wie kiedy użyć pustki, kiedy użyć przestrzeni właśnie wolnej kiedy wpuścić do kompozycji światło czy powietrze, już tak prawdę mówiąc bardziej metaforycznie. I tutaj oczywiście dla artystki najważniejszy jest przekaz, treść pracy. Więc kiedy wyczuwała, że należy się skupić na jakimś motywie, mam tu na myśli na przykład pracę „Spadanie”, która przedstawia spadające dziecko, później wózek i te motywy wycięte, czarne znaki na białym tle, one robią wyjątkowe wrażenie. I zdecydowanie gdyby artystka wypełniła całe tło również przedstawieniem, i wypełniła tło szczelnie motywami. To ten obraz nie miałby takiej siły oddziaływania, i wtedy kiedy artystka oczywiście chce coś bardzo dobitnie nam przekazać, jakieś swoje emocje. Wtedy wybiera taką formułę, chociaż ona jest rzadko spotykana u Jakubowskiej.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Interesujący jest ten wybór ograniczenia do czerni i bieli, mówiła już pani o tym na początku. To oczywiście konstytuuje styl artystki, ale jak pani sądzi czym mogła być podyktowana właśnie taka decyzja artystyczna, aby po kolor sięgać wyjątkowo rzadko?

KAROLINA PRYMLEWICZ: To artystka tłumaczyła również poprzez satyryczną wymowę swoich prac. Mówiła o bezkompromisowości, o tym że ten przekaz jest właśnie zdecydowany, jednoznaczny i to ograniczenie do czerni i bieli, no właśnie pozwala, tak? Na taki efekt. Oczywiście możemy tutaj tak jak wspomniałam odnosić się do twórczości ekspresjonistów z początku dwudziestego wieku, grafików ekspresjonistów, którzy również operowali głównie właśnie czernią swoich pracach, zwłaszcza Ci którzy uprawiali również satyrę społeczną. Bo większość z tego środowiska to artyści jednak związani z Lewicą, poglądami lewicowymi, także walka o jakieś prawa człowieka i obywatela były w tym czasie też popularne i spotykane w twórczość zwłaszcza ekspresjonistów. I tutaj też no można dowoływać się do sztuki Fransa Masereela – Belga, który tworzył powieści graficzne w dwudziestoleciu międzywojennym właśnie zaangażowane społecznie, o tematyce zaangażowanej społecznie. Jakubowska była często porównywana, właśnie jej prace zwłaszcza z tej drugiej połowy lat pięćdziesiątych pokazujące naszą rzeczywistość, rzeczywistość PRL-u jednak, prawda? Podczas gdy Masereel odwoływał się do tego co się działo w mieście, dużym mieście w dwudziestoleciu międzywojennym, więc to zupełnie inna sytuacja społeczna. Nie mniej jednak i stylistyka, i też pomysły na właśnie rozwiązanie stylistyczne tego typu pracą, takim właśnie przekazie, a nie

innym powodują, że no mamy tutaj artystów chociaż tworzących w różnych czasach, to jednak posługujących się tą samą formułą do wyrażania podobnych treści podobnego przekazu. Myślę, że też warto jeszcze zaakcentować taki właśnie motyw jeśli chodzi o powieść graficzną. Dlatego że chociaż Teresa Jakubowska nigdy nie ilustrowała utworów literackich, nie zajmowała się nigdy ilustracją. Natomiast ostatnio też oglądając już po raz kolejny katalog jej wystawy, tak sobie pomyślałam, że te prace zebrane w katalogu, w książce właśnie tworzą pewną powieść graficzną i to powieść autobiograficzną także myślę, że to jest też ciekawe zjawisko.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: No myślę, że warto też podkreślić temat kobiety, który przewija się w tych pracach, jej trosk, jej problemów. Na mnie właśnie te prace zrobiły największe wrażenie, być może dlatego, że też jestem kobietą i potrafię się z tymi sytuacjami utożsamić. Ale na pewno jest to ważny wątek twórczości Teresy Jakubowskiej.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Tak, zdecydowanie. Z resztą artystka uważa się za kobietę feministkę i dawała wyraz tego właściwie w swojej twórczości, dlatego w bardzo naturalny sposób wypowiadała się na temat spraw codziennych dotyczących kobiety, etapów życia kobiety etapów tak tego, co nas spotyka. Bardzo dramatyczną pracą w wymowie jest „Poród”, który pokazuje jak ta scena wyglądała w latach PRL-u, dzisiaj już prawda, zmienia się podejście do pewnych spraw, zmieniła się wrażliwość ludzi. Natomiast w tej grafice widzimy jak było to traumatyczne wydarzenie i nie tylko jako sytuacja, tak biologiczna i związana z samym porodem, ale była to, jest to przedstawiona jako scena wręcz w teatrze, tak? Gdzie ludzie którzy otaczają rodzącą, a są to lekarze, pielęgniarki, studenci medycyny, no traktują tę kobietę jako obiekt.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I zastanawiam się jaki był ten klucz doboru prac, które prezentują państwo na wystawie. Dodajmy że w jej tworzenie była zaangażowana sama artystka.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Chcieliśmy pokazać twórczość Teresy Jakubowskiej przekrojowo, dlatego są tutaj prace z drugiej połowy lat pięćdziesiątych, te reportażowe ujęcia rzeczywistości PRL-u, jak i również te prace metaforyczno-symboliczne. Dodatkowo i myślę, że tutaj to jest pewna ciekawostka i wartość wystawy. Po raz pierwszy pokazywane są matryce graficzne, kilkanaście matryc, one są zestawione z odbitkami graficznymi, także widz może też zobaczyć jak wygląda proces tworzenia grafiki. A tutaj chciałabym też zauważyć, że Teresa Jakubowska nie wykonywała nigdy rysunków przygotowawczych, także jej niesłychana wyobraźnia pozwalała jej od razu tworzyć, jakby wycinać ten obraz w matrycy bez wcześniejszej

analizy jak on będzie wyglądał na odbitce. Tak miała to już w swojej wyobraźni, a tutaj warto jeszcze może słuchaczom wyjaśnić, że odbitka jest odbiciem lustrzanym obrazu wyciętego w matrycy, także jest to dodatkowa trudność. Zauważenie tego, czy widzenie tej pracy tej ostatecznej odbitki.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To myślę, że też jest dobry moment, aby przybliżyć warsztat pracy grafika. W jaki sposób krok po kroku, powstają takie grafiki jak choćby linoryty prezentowane na tej wystawie.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Linoryt jak sama nazwa wskazuje, jest ryty linoleum w gumolicie. Jest to może nieco łatwiejsza technika niż drzeworyt, kiedy wycinamy kompozycję w klocku, drewnianym. Natomiast tutaj pracujemy w innym materiale. Akurat w przypadku Teresy Jakubowskiej wycinane jest tło, to tło neutralne w jej grafikach białe zazwyczaj. Natomiast to co pozostaje wypukłe, dlatego mówimy tutaj o technice druku wypukłego jest elementem drukującym. Taką wyciętą kompozycję w linoleum, w gumolicie pokrywa się farbą i później nakładając na to papier lub bibułę, Jakubowska bardzo często używała bibuły japońskiej, dociskamy właśnie powierzchnie papieru, czy też bądź bibuły, do powierzchni matrycy. Można używać tutaj różnych sposobów, różnych technik, nie każdy ma prasę drukarską, ale można domowymi sposobami typu duża łyżka stołowa dociskać papier do matrycy. No i w ten sposób powstaje właśnie odbitka graficzna.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I takie grafiki autorstwa Teresy Jakubowskiej mogą Państwo zobaczyć na wystawie Muzeum Karykatury. Jak dotrzeć do ekspozycji w tych nie najdogodniejszych obecnie warunkach?

KAROLINA PRYMLEWICZ: Można wystawę obejrzeć w formie wirtualnej, na naszej stronie internetowej gdzie jest link. Oczywiście dostępny jest również katalog wystawy, no i on będzie również dostępny po myślę, po wystawie jeszcze. Także też zapraszam Państwa, bo jest to bardzo ciekawa publikacja, świetnie zaprojektowana przez Tomasza Wiatera i właśnie ma wartość właściwie książki artystycznej tak sobie myślę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zdecydowanie tak, jest tam również kilka słów od samej artystki. A dziś w Audycjach Kulturalnych pani Karolina Prymlewicz kuratorka wystawy Teresa Jakubowska „Z życia wycięte” Kustosz Warszawskiego Muzeum Karykatury. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Dziękuję bardzo.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie